Nr. 25-a. Kraków, 18 czerwca 1911 r. Rok IX.

# OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego.




**Wychodzi na każdą niedzielę.**

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w Galicyi 4 korony, w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dol., w Rosyi 3 ruble, we Francyi 8 frank. — Numer oddzielny: 10 hal. — Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna", Kraków, Rynek główny. Linia A-B, l. 46, III. piętro.

## Odezwa Rady narodowej.

### Obywatele Wyborcy!

Wybory obecne do wiedeńskiej Rady Państwa przypadły na chwilę, w której odczuwać musimy żywiej jeszcze niż zwykle wielkie i święte obowiązki nasze jako synów Polski.

Nie dawno święciliśmy pięćsetletnią rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Było to dla nas wszystkich serc polskich żywe przypomnienie naszej długiej i wielkiej przeszłości dziejowej. Ale zarazem przypomnienie dzisiejszych naszych obowiązków, jeśli tę przeszłość naprawdę rzetelnie i czynnie, a nie słowem tylko, czcić i miłować pragniemy. Naród, który istnieje od lat tysiąca, który przed pięciuset laty miał zwycięstwo pod Grunwaldem, a przed studwudziestu laty Konstytucyę Trzeciego Maja, taki naród nie może zapomnieć czem był i czem znowu być winien. Każde pokolenie polskie tą myślą żyć musi i o dobro narodowe dbać przed wszystkiem innem. Pamiętajmy zawsze wielkie słowa: upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny. Czemżebyśmy byli, czem byłby każdy z nas, ktoby się o swój obowiązek polski nie troszczył, każdy z nas, kogoby tam, gdzie chodzi o sprawę narodową, zabrakło?

A nie wolno nam się łudzić. Nastały dla nas wszędzie, gdzie naród polski żyje, czasy ciężkie, groźne, okrutne, jakby wrogowie nasi, po stuletnim ucisku, imać się chcieli środków jeszcze gwałtowniejszych, celem wytępienia narodu polskiego na własnej jego ziemi.

W zaborze pruskim od czasu żelaznych rządów Bismarcka, po walce z kościołem i mową polską, po ustanowieniu komisyi kolonizacyjnej, czyhającej na ziemię polską, zdawać się mogło, że nic już gorszego wymyślić nie zdołają. A jednak przyszło nietylko katowanie dzieci, nietylko Września, ale także, właśnie w ostatnich latach, coś więcej jeszcze: zakaz mówienia po polsku na zgromadzeniach i ustawa o przymusowem wywłaszczeniu z ziemi ojców.

W zaborze rosyjskim prysły wszelkie nadzieje, jakie przywiązywano do t. zw. konstytucyi rosyjskiej. Okazało się, że dla nas jest po dawnemu tylko gwałt i bezprawie. Zamachem stanu zmniejszono Królestwu Polskiemu liczbę posłów z 36 na 12, zamknięto naprzód Macierz szkolną, a potem dziesiątki innych stowarzyszeń oświatowych i dobroczynnych, na Litwie i Rusi wprowadzono samorząd urągający wszelkiej sprawiedliwości wobec ludności polskiej, zaczęto znowu prześladować i wypędzać księży i biskupów polskich, postanowiono oderwać od Królestwa biedną Ziemię Chełmską, aby tę krainę, która tak krwawo cierpiała za wiarę i polskość, tem łatwiej zmoskwiczyć. Gorzej jest niż przed konstytucyą.

Im cięższe są losy narodu naszego w innych zaborach, tem poważniej powinniśmy patrzeć na sprawę narodową my tutaj, w naszej dzielnicy.

Upłynęło w tym właśnie roku pięćdziesiąt lat od chwili, gdy w państwie austryackiem zaczął się okres konstytucyjny, — gdy kwietniu r. 1861, zebrał się po raz pierwszy Sejm królestwa Galicyi i pierwsza Rada Państwa. Wtedy to, w pierwszych latach nowego okresu, pokolenie ojców i dziadów naszych, pod przewodnictwem polityków mądrych i gorąco miłujących Ojczyznę, dokonało dzieła wielkiego: wyrwało kraj nasz z pod rządów niemieckich, sprawowanych przez nasłanych na kraj urzędników, a wprowadziło rządy polskie. Stało się to tak dzięki temu, że porozumienie i zgoda między narodem polskim a monarchią habsburską, okazały się możliwemi i dla obu stron pożytecznemi. Państwo i panujący Dom habsburski otrzymały szczere poparcie Polaków, a Polacy, uciskani w Rosyi i w Prusiech, uzyskali tutaj możność swobodnego rozwoju swej narodowości.

Od tego czasu, od tej chwili polskich rządów w kraju, przy należnym współudziale ludności ruskiej, kraj podniósł się z korzyścią dla całej jego ludności, zarówno polskiej jak i ruskiej. Wystarczy wspomnieć, że w r. 1861 Sejm mógł wydawać na potrzeby kraju zaledwie około 1 miliona koron, dzisiaj 60 milionów koron; że wówczas w szkołach uczyło się zaledwie 140000 dzieci polskich i ruskich, dzisiaj 1,100.000 dzieci polskich i ruskich; że wówczas było 20 szkół średnich, dzisiaj jest około 60, nadto zaś przybył cały szereg wyższych i średnich szkół zawodowych i przemysłowych; dróg bitych przybyło w kraju około 7.000 kilometrów, sieć kolei wzrosła z 500 do 4.000, regulacyi rzek dokonano lub dokonywa się na przestrzeni 3.000 kilometrów. A równocześnie wyparto z kraju obce rządy i obcą mowę niemiecką, tak, że dzisiaj wszędzie, w szkole, sądzie i urzędzie panuje język polski i ruski. Działo się to dzięki temu, że Koło Polskie w Wiedniu zdobyło sobie w ciągu lat kilkudziesięciu wielką powagę i znaczenie i że każdy rząd ze zdaniem jego bardzo musiał się liczyć.

Tego dorobku politycznego, przekazanego nam przez ojców w tej dzielnicy, nie wolno nam zatracić ani osłabić. Całą siłą strzedz musimy znaczenia Polaków w kraju i w państwie. Dbać musimy o dalszy rozwój naszych praw narodowych, naszej autonomii. Baczyć musimy, aby wzrastał dobrobyt kraju, aby nie był on pod względem gospodarczym krzywdzony, o co twardo walczyć trzeba, jak się znowu okazało w sprawie kanałów. Domagać się musimy rozumnych reform społecznych. Pilnować musimy jak oka w głowie siły i powagi Koła polskiego.

Ale dzisiaj także i u nas w kraju walka z tutejszymi nieprzyjaciółmi narodu naszego jest zaciętsza i trudniejsza niż dawniej.

Wśród samego społeczeństwa polskiego są tacy, którzy się za Polaków podają, niektórzy może nawet szczerze, ale zawsze i wszędzie idą przeciw naszej sprawie narodowej. Są to socyaści. Nie należą oni do Koła polskiego. Są natomiast członkami klubu socyalistycznego austryackiego i tam muszą iść pod rozkazami socyalistów niemieckich, którzy nie tylko o kraj nasz się nie troszczą, ale nawet niechętni są jego rozwojowi, bo wszystkim Niemcom, zarówno przemysłowcom jak i robotnikom, zależy na tem, aby Galicya nie miała własnego przemysłu i aby oni nam jak najwięcej swoich wyrobów sprzedawali, na czem i przemysłowcy i robotnicy innych krajów austryackich zarabiają. Co gorsza, ci niby polscy socyaliści i w kraju i w Wiedniu łączą się zwykle przeciw Polakom z najgorszymi naszymi wrogami: z hajdamakami ruskimi i syonistami. Jeśli nie chcą oni iść ze wszystkimi posłami polskimi, lecz łączą się z naszymi wrogami i wolą siedzieć w jednym klubie z Niemcami z innych krajów, to niechajże sobie tam na nich głosują, ale żaden Polak głosu swego nie może uczciwie oddać socyaliście.

Ludność żydowska naszego kraju ma wśród siebie w ostatnich czasach prąd nowy a zgubny: syonizm. Żydzi we Francyi należą do społeczeństwa francuskiego, w Niemczech do niemieckiego. I u nas w Polsce, gdzie żydzi znaleźli już za Ka-

zimierza Wielkiego przytułek w czasie prześladowań w innych krajach, ludność żydowska pragnęła należeć do społeczeństwa polskiego. Dzisiaj syoniści podburzają ją w innym duchu. Chcą oni, aby żydzi stanowili odrębny naród tu, na naszej polskiej ziemi. Dla swego własnego dobra ludność żydowska powinna złożyć dowody, że syonizm potępia, a pragnie zgody z całym narodem polskim. Przy ostatnich wyborach za dużo głosów żydowskich padło przeciw kandydatom narodowym polskim. Dzisiaj zapewne i ta nierozważna część ludności żydowskiej przekonała się, że syoniści dali jej posłów, którzy kraju naszego nigdy na oczy nie widzieli i nie byli ciekawi oglądać go, albo takich, którzy posłowali tylko dla własnej próżności. Dzisiaj głosy ludności żydowskiej powinny paść nie na kandydatów syonistycznych, ale wyłącznie na kandydatów Koła polskiego, tembardziej, że w Kole polskiem zasiadają także najpoważniejsi jej współwyznawcy.

Najgroźniej przedstawia się dzisiaj sprawa ruska w kraju. Przez pięćdziesiąt lat Koło polskie pracowało dla dobra ludności ruskiej, jak i polskiej i dla zgody wzajemnej. Dzięki polskim rządom w kraju, Rusini wzrośli w oświatę, w dobrobyt, w siły. Mimo to dzisiaj ludność ruska w przeważnej części idzie za politykami, których jedynem hasłem: nienawiść. Od czasu ostatnich wyborów zmieniło się nie na lepsze, ale na gorsze. W jednej z grup ruskich wytworzyło się moskalofilstwo tak szpetne, że wywołało ono rozłam i nawet t. zw. starorusini nie chcą mieć nic wspólnego z tymi moskalofilami. W drugiej grupie, t. zw. ukraińskiej, nienawiść zrodziła zbrodnie tak straszne, jakich nikt nie byłby przewidział. Nieszczęsnego dnia 12 kwietnia 1908 r. zamordowany został ś. p. namiestnik, Andrzej hr. Potocki, najlepszy ojciec tego kraju. Może część przynajmniej ludności ruskiej przejrzała w chwili tej nikczemnej i okrutnej zbrodni i odwróciła się od tej strasznej roboty. Może rozważniejsi przynajmniej zapytają, co się spełniło z tych obietnic, jakie posłowie ruscy czynili ludności. Ale łudzić się nie możemy. Wszyscy przywódcy ukraińscy trwają w nienawiści i podburzają ludność. Czego chcą, mówi ich hasło: za San Lachy! Jeśli my będziemy miękcy, utrwalą się oni w tych szalonych dążeniach. Jeśli jednak zobaczą, że ludność polska na wschodzie to nie garstka bezradna, ale przeszło półtora miliona dusz, że ludność ta, nie żywiąc wcale nienawiści do ludu ruskiego, stoi atoli twardo przy swej narodowości i nie da się wyprzeć, wtedy może ostygną i pomyślą o zgodzie. I dlatego trzeba stanąć także przy wyborach, jak jeden mąż, okazać męską stanowczość, a nie rozsypkę i opieszałość, która tylko ośmiela przeciwnika.

Wśród wszystkich tych trudności, stajemy do wyborów.

Hasłem naszem: wysłać do Wiednia Koło polskie silne liczbą, silne uczciwością i zdolnością swych członków, a także silne solidarnością i karnością.

Solidarność i karność Koła polskiego były główną ostoją naszej polityki w Wiedniu. Rząd i parlament wiedział, że za prezesem i za każdym mowcą Koła polskiego stoi ono całe. — W ostatnich jednak latach solidarność Koła polskiego okazywała się zbyt słabą z powodu rozluźnienia statutu i zbyt silnych sporów stronniczych w łonie Koła polskiego. Znaczenie prezesa Koła polskiego wobec rządu i parlamentu było osłabione; do komisyi wybierano nie wedle zdatności, ale wedle przynależności stronniczej; od głosowań usuwano się. To musi ustać.

Dlatego też Rada narodowa na posiedzeniu dnia 8 maja br. uchwaliła wezwać Koło polskie, by zmieniło ono swój statut tak, aby solidarność, karność, sprężystość i wartość liczebna Koła polskiego były zupełnie zabezpieczone. Dzisiaj pod hasłem tak wzmocnionej solidarności odbywają się wybory i Koło polskie będzie musiało pójść za głosem kraju, który karnie i solidarnie wybierając posłów, ma prawo żądać, aby oni też karnie i solidarnie w Wiedniu działali.

Wynik wyborów, a mianowicie, czy Koło polskie otrzyma wszystkie należne mu mandaty, czy też straci niektóre, jest w ręku wyborców.

Pamiętać trzeba, że musimy wytężyć wszystkie siły. W ostatnich wyborach tylko dzięki ogromnym wysiłkom, zdobyto poważną liczbę mandatów, a tam, gdzie zgrzeszono niekarnością lub niedbałością, były straty.

Obowiązkiem, świętym obowiązkiem wszystkich uprawnionych do głosowania Polaków jest głosować na kandydatów narodowych.

W okręgach zagrożonych narodowo Rada narodowa wskazała na jakiego kandydata mają głosować wszyscy Polacy. Tu rozbijanie głosów przez nieuczciwych kandydatów, podstępnie wysuniętych, oraz głosowanie na takich kandydatów, byłoby już nie lekkomyślnością, ale zbrodnią o pomstę wołającą, bo moglibyśmy, jak w ostatnich wyborach, z powodu rozbicia głosów polskich, stracić niektóre mandaty czy to na rzecz syonistów czy też innych naszych wrogów.

Ale i w całym kraju każdy Polak w chwili wyborów pamiętać powinien o ciężkich losach naszego narodu, pamiętać o ucisku w innych zaborach, pamiętać o wielkich naszych zadaniach w tej dzielnicy, gdzie możemy rozwijać się i przygotowywać lepszą przyszłość, pamiętać i o tem, że zewsząd czyhają wrogowie, którzy tylko tego pragną, aby jak najmniej głosów oddano. I sobie samemu i wszystkim naokoło powinien każdy obywatel przypominać: że od obowiązku wyborczego usuwać się nie wolno.

Ktoby przy wyborach nie głosował na kan-

dydata narodowego, ktoby dla wygody, aby się nie trudzić, nie oddał głosu, nie byłby godzien imienia Polaka“. *Tadeusz Cieński*.
prezes Rady Narodowej.

# Konfiskata „Ojczyzny“.

W gorączce wyborczej nie uniknęła i „Ojczyzna“ starcia się z mocną „władzą“: we czwartek wieczór i w piątek rano przybyła do redakcyi policya i z polecenia c. k. prokuratora skonfiskowała „Ojczyznę“, ile jej tylko w redakcyi było.

Panu prokuratorowi nie podobały się „ataki na władze rządowe“. Tymi władzami rządowymi — to dobrze wiedzieć — są: Bobrzyński, starostowie i Stapiński. O nich to była mowa w skonfiskowanych artykułach. Pan prokurator bał się, aby nasze artykuły nie zaszkodziły miłym rządowi kandydatom.

Wskutek tej niespodziewanej konfiskaty wielu prenumeratorów „Ojczyzny“ otrzymało numer pokiereszowany znacznie później albo i wcale nie otrzymało — tylko mała część, którym wysłaliśmy numer jeszcze przed nadejściem policyi otrzymała go na czas.

Oczywiście wskutek konfiskaty ponieśliśmy znaczną szkodę — trzeba było numer drukować drugi raz, ale nie ma i złego, coby na dobre nie wyszło: dowiedzieliśmy się, że Stapiński to rządowa osoba, której krytykować nie wolno.

# Szachraje!

P. Bernard Scharlitt — raz pociągnięty za język, — mówi dalej. Ogłosił znowu w „Kurjerze lwowskim“ całą sprawę swojej kandydatury. W dłuższym artykule pisze on:

„Przedewszystkiem podtrzymuję w zupełności twierdzenie swoje, że p. Stapiński polecił mnie w Krakowie bawiącemu tam wówczas (t. j. zaraz po Wielkiejnocy) p. namiestnikowi. Mianowicie p. Stapiński z upoważnienia p. namiestnika, oznajmił mi, że mnie p. namiestnik w sprawie mojej kandydatury przyjmie.

Na tej audyencyi u namiestnika powołałem się też zaraz na wstępie na p. Stapińskiego i ofiarowaną mi przez niego kandydaturę, a p. namiestnik oświadczył mi, że będzie ją popierał. Polecił mi też odnieść się do p. Germana, który miał mi wyznaczyć okręg. Uczyniłem to, a p. German wyznaczył mi okręg trembowelski. — Mianowicie następującą kombinacyę. Właściwym kandydatem jest p. hr. Baworowski, który będąc chorym, niema zamiaru mandatu wykonywać. Ja zaś miałem być zastępcą p. Baworowskiego i po jego zrzeczeniu się wejść do Koła. To są fakty, które w każdej chwili stwierdzić mogę świadkami, a których p. German zaprzeczyć nie może.

Tak stała sprawa, jak długo nie wydałem p. Stapińskiemu napisanego przezemnie na jego życzenie artykułu obszernego dla „Przyjaciela ludu“ pod tytułem: „Porachunek z wszechpolakami“. Z chwilą, gdy artykuł ten dostał się w ręce p. Stapińskiego, kandydatura moja nagle okazała się niemożliwą, czyli, mówiąc bez ogródek, p. Stapiński z p. namiestnikiem grali ze mną ohydną komedyę jedynie w celu wyłudzenia odemnie wspomnianego artykułu. Przekonawszy się o tej intrydze p. Stapińskiego, zażądałem od niego natychmiastowego zwrotu owego artykułu. P. Stapiński odpowiedział mi atoli, że zwrócić mi artykułu nie może, gdyż jest już w druku. Dopiero pod groźbą skargi wydał mi go“.

Czyż my nie mamy słuszności, piętnując stale szacherki Stapińskiego, Bobrzyńskiego i całej ich spółki!?

Wszak to szkodniki narodowe — wszak to szachraje i oszczercy. Precz z nimi!

# Kandydaci na 19 czerwca.

**Wsie.**

1. Okręg 51. (Sanok - Rymanów - Lisko- Ustrzyki): Bartłomiej Fidler, Stanisław Biberstein-Starowiejski, Łucyan Szafran.

2. Okręg 53. (Sądowa Wisznia-Rudki-Sambor): **Dr. Aleksander hr. Skarbek.**

3. Okręg 54. (Baligród - Lutowiska - Stary Sambor-Drohobycz): Bronisław Osuchowski.

4. Okręg 55. (Wojniłów - Dolina - Kałusz-Nadwórna): Jan Zarański.

5. Okręg 56. (Peczeniżyn-Kołomyja-Kosów): **Alojzy Swoboda.**

6. Okręg 57. (Stryj- Skole- Żydaczów-Gliniany-Bóbrka): Juliusz Frey.

7. Okręg 58. (Borszczów-Mielnica-Zaleszczyki-Horodenka-Tłuste-Śniatyn): **Marcin Kaliszczak.**

8. Okręg 59. (Tłumacz- Potok złoty-Stanisławów - Halicz - Bohorodczany): **Władysław hr. Dzieduszycki.**

9. Okręg 60. (Buszacz-Monasterzyska-Wiśniowczyk-Podhajce): Władysław Serwatowski.

10. Okręg 61. Przemyśl-Mościka-Dobromil) Dr. Władysław Czaykowski.

11. Okręg 62. (Rawa ruska-Uhnów-Jaworów-Żółkiew-Bełz-Janów): Kazimierz Wysocki.

12. Okręg 63. (Złoczów-Kamionka-Olesko): **Dr. Władysław Dębski,** warcholi zaś ludowiec Poznański.

13. Okręg 64. (Lwów-Gródek-Szczerzec): Dawid Abrahamowicz, Jan Dąbski.

14. Okręg 65. (Sokal-Brody-Łopatyn): **Maryan Krauss.**

15. Okręg 66. (Brzeżany-Rohatyn-Żurawno): **Józef Zborowski.**

16. Okręg 67. (Jarosław-Radymno-Cieszanów): Dr. Włodzimierz Kozłowski, Kazimierz Jampoller-Jampolski.

17. Okręg 68. (Kozowa-Tarnopol-Zbaraż-Nowe Sioło): **Jan Zamorski.**

18. Okręg 69. (Trembowla-Mikulińce-Budzanów-Czortków): Jerzy hr. Baworowski — polskie głosy rozbija lud. Wojewoda.

19. Okręg 70. (Skałat-Podwołoczyska-Grzymałów-Kopyczyńce-Husiatyn): Adam hr. Gołuchowski, Stanisław Bieniowski.

**Miasta.**

1. Lwów: okręg IV. Dr. **Stanisław Głąbiński.**
   V. Dr. **Franc. Tomaszewski.**
   VI. Dr. **Józef Buzek.**
   VII. Dr. **Marceli Chlamtacz.**
2. Przemyśl: Dr. **Ernest Adam.**
3. Krosno-Korczyna-Sanok-Dobromil-Stary Sambor: **Wincenty Jabłoński.**
4. Tarnopol: **Rudolf Gall.**
5. Złoczów-Zbaraż-Jezierna-Załoźce i t. d.: **Stanisław Srokowski.**
6. Sambor-Gródek Jagielloński: **Dr. Aleksander hr. Skarbek.**

Przeciw naszym kandydatom stają: socyaliści, miejscy demokraci i syoniści.

W innych okręgach na program Koła polskiego kandydują:

1. Lwów: okręg I. Roszkowski, Rydygier, Śliwiński.
   „ II. Battaglia.
   „ III. Orenstein.
2. Stanisławów: Edmund Rauch.
3. Kołomyja: Jan Kleski.
4. Jarosław-Łańcut-Przeworsk: Ignacy Rychlik.
5. Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole: Lewenstein.
6. Stryj-Kałusz: Dr. Artur Goldhammer.
7. Brzeżany-Rohatyn i t. d.: minister Wacław Zaleski.
8. Żółkiew-Rawa ruska i t. d.: **Dr. Stanisław Starzyński**, Dr. Steinhauss.
9. Brody: Dr. Henryk Kolischer.
10. Buczacz-Śniatyn-Zaleszczyki: Bernard Stern.
11. Rozdół-Żydaczów-Bóbrka itd.: Alfred Halban.

---

# Nadużycia wyborcze władz.

Podajemy niżej szereg nadużyć popełnianych przez starostów, którym namiestnik zlecił zwalczanie kandydatur demokratyczno-narodowych. Wszystkie fakty są stwierdzone świadkami:

1. W powiecie krośnieńskim, gdzie przeciw Gruszeckiemu staje Stapiński, starostwo doręczało legitymacye i karty głosowania przez woźnych swoich i posłańców karnych, podczas gdy ustawa nakazuje rozsyłać je przez urzędy gminne. Woźni i posłańcy pełnili zarazem rolę agitatorów starościńskich. Ostrze tej niedozwolonej agitacyi było skierowane przeciw kandydatowi dem. nar. Gruszeckiemu, a ku pomocy Stapińskiemu.

2. W Dębicy niejaki Józef Jortner otrzymał telegraficznie zapewnienie, że otrzyma koncesyę szynkarską, jeżeli agitować będzie za kandydatem konserwatywnym dr. Jaworskim, a przeciw wszechpolakowi dr. Starzewskiemu.

3. W Gorlicach kandydata dem. nar. dr. Starzewskiego dozorowało ściśle dwu policyantów. Gmach, gdzie odbywało się zgromadzenie, na które przybył, otoczono policyą i żandarmami w pełnym rynsztunku.

4. Agitator dr. Jaworskiego, niejaki Marek Margulies z Krakowa uwija się po okręgu i rozdaje w pociągu swoje bilety wizytowe, zalecając im, aby się udali do Sroczyńskiego w Gorajowicach, gdzie mogą zrobić dobry interes.

Przeciw Zamorskiemu:

5. Starosta tarnopolski, p. Tustanowski przyrzekł Kółku rolniczemu w Zagrobeli koncesyę na szynk pod warunkiem, że członkowie Kółka agitować będą i głosować przeciw p. Zamorskiemu. Wzywani byli w tym celu z Zarządu Kółka pp. Pawlikow, J. Sapka, Feiner, b. nauczyciel.

6. Tenże starosta obiecał Józefowi Moszyńskiemu z Zagrobeli koncesyę przedsiębiorcy budowlanego za to samo.

7. Przez komisarza starostwa za agitacyę przeciw p. Zamorskiemu obiecano Izydorowi Tabace z Chodaczkowa Wielkiego uwolnienie od wojska.

8. Tenże starosta wzywa po kolei kierowników czytelń, mężów zaufania i członków komitetu wyborczego i przedstawia im, że kandydatami są tylko dr. Hołubowicz i p. Sochanik.

9. W Kozowej na miejsce dotychczasowego komisarza rządowego mieszczanina Grubiaka przysłano w ostatnich dniach kwietnia urzędnika politycznego p. Władysława Weisbroda. Ten agituje wśód wyborców przeciw p. Zamorskiemu. Misyą jego, jak sam wyznał, jest jedynie obalenie tego kandydata. W dniu 25 kwietnia — wedle jego słów — on i starosta Dniestrzański byli u namiestnika i dostali rozkaz obalenia Zamorskiego za wszelką cenę; na ten cel p. Weisbrod dostał 25.000 koron.

10. Na wiecu w Zbarażu pewien nauczyciel wystąpił w obronie kandydatury Zamorskiego. Starosta Dniestrzański zagroził mu za to przeniesieniem ze Zbaraża na wieś.

11. Starosta Tustanowski namawiał ks. Karola Trembeckiego z Łozowy do kandydowania przeciw p. Zamorskiemu.

12. Inspektor Chmurowicz objechał wszy-

stkich nauczycieli i nauczycielki Polaków w pow. tarnopolskim, nakłaniając do agitowania za Sochanikiem (kons.), a gdy niewiele wskórał, udał się do Borek Wielkich, do ukraińca Furtaka, nauczyciela i razem układali kampanię przeciw Zamorskiemu.

13. Namiestnik przeniósł nagle ze Zbaraża do Lwowa w ciągu 3 dni p. Józefa Krausa, sekretarza powiatowego jako pomówionego o popieranie kandydatury p. Zamorskiego. Nadto żydzi zapowiadają przeniesienie z tego samego powodu asystenta podatkowego p. Nartowskiego.

Do faktów tych dodać potrzeba, że okręg Tarnopol—Zbaraż, gdzie staje p. Zamorski, jest silnie zagrożony pod względem narodowym i że p. namiestnik dąży do obalenia p. Zamorskiego z całą świadomością tej jedynej konsekwencyi, że wyjdzie z tego okręgu Rusin.

**Sokal.** Starosta w Sokalu:

14. Żydom Schlomie Samelowi i Fr. Schlumie nie kazał iść dnia 31 maja na zebranie wyborcze, na którem przemawiał p. Starzyński, nadto tegoż dnia poplecznicy i faktorowie starościńscy wstrzymywali żydów, a kto mimo tego ośmielił się pójść, tego zapisywano.

15. Właścicielowi młyna z Bełza Dawidowi Maderowi zagroził, że jeżeli syn jego Feiwel, wielki zwolennik p. Starzyńskiego, będzie dalej za nim agitował, wówczas do dni 14 zamknie mu młyn.

16. P. aptekarzowi Wysoczańskiemu, burmistrzowi tutejszemu powiedział przez proboszcza ruskiego ks. Lewickiego, że do 4 miesięcy zrzuci go z burmistrzowstwa i postara się o drugą aptekę, jeżeli Wysoczański zbyt jeszcze będzie popierał kandydaturę J. Starzyńskiego.

17. Dnia 1 czerwca zaprosił do swej kancelaryi p. Buchelta przewodniczącego komitetu miejskiego, i wprost nań nalegał, aby zaprzestał działać za p. Starzyńskim, bo w ten sposób zaprzepaści się okręg na rzecz syonisty Rappaporta.

18. Nauczycielowi z Krystynopola Haglowi kazał powiedzic przez tamtejszego pocztmistrza Turzańskiego, „aby się Hagiel tak bardzo nie rzucał i nie szarpał za Starzyńskim“.

Przeciw Wojciechowi Wiąckowi:

**Tarnobrzeg.** Od 2 tygodni rozdają woźni po wsiach karty wyborcze z wyciśniętem stampiliją nazwizkiem adjunkta sąd. Bochniewicza. Kilka takich kart wysłaliśmy do namiesnictwa; obecnie chłopi znoszą do miasta setkami podobne karty. P. Bochniewicza, osławionego licznymi procesami karanego sądownie (w sądzie rozwadowskim) kilkudniowym aresztem za nietaktowne obchodzenie się w urzędzie z chłopami, forsuje całą siłą kier. tut. starostwa Krasiński przeciw dotychczasowemu posłowi Wiąckowi. Kancelista starostwa Sroka od kilku dni jeździ z p. Bochniewiczem na wiece i agituje za nim.

Za Wł. Leop. Jaworskim.

**Biecz.** Starosta Tadeusz Mistchke w mundurze zjawił się w sądzie, urzędzie podatkowym i na poczcie i nakłaniał kierowników urzędu do agitacyi za Jaworskim. Od naczelnika poczty żądał, aby Stan. Sliwińskiego pozbawił dowozu poczty na kolej, a kiedy naczelnik oświadczył, że to jest niemożliwe, bo p. Śliwiński ma kontrakt z dyrekcyą pocztową, p. Mitschke oświadczył, że dyrekcya z nim zrobi porządek. W sądzie starosta groził oficyantom przeniesieniem, a praktykantom wyrzuceniem, o ileby nie agitowali za Jaworskim. Jakúbowi Goldbergowi obiecał przeniesienie nauczycielki z powiatu do Biecza za poparcie kandydata rządowego.

**Grybów.** Inspektor szkolny Wituszyński wywiera presyę na nauczycieli. Starosta polecił w szynku Szczepana Nalepy mówić wyłącznie o Jaworskim.

**Dębica.** Burmistrz Jakliński grosi właścicielom realności uznaniem ich domów, które dotąd były dobre, za „baufällig“, (do zburzenia) o ileby szli przeciw Jaworskiemu. Starosta agitatorom Jaworskiego: Mieszkowskiemu i Jortnerowi udzielił koncesyi szynkarskiej. Tow. handlowemu, które miało prawo sprzedawania gorących napojów w zamkniętych naczyniach, zagrożono, że władze odbiorą mu koncesyę, a udzielą ją Rosenbergowi, jeśliby członkowie tow. nie poszli za Jaworskim.

**Strzyżów.** Komisarz star. Karasiński i fizyk dr. Kurasiewicz agitują zawzięcie za p. Jaworskim. Widocznie starostwu za mało było szynków wyborczych w Strzyżowie, skoro utworzono (bez koncesyi!) osobny szynk wyborczy Stanisława Wyrzykowskiego.

**Jasło.** W sali rozpraw l. 53 we czwartek o godz. 5 popoł. a więc w godzinach urzędowych, odbyło się pod przewodnictwem Lopatinera zebranie sądowników; prokurator Matakiewicz referował kandydaturę Jaworskiego. Pieczątki wybijane na legitymacyach za Jaworskim są tak skonstruowane, że będzie można stwierdzić, kto na Jaworskiego głosuje, choć głosowanie jest tajne.

**Brzesko.** Naczelnicy gmin powiatu brzeskiego rozdawali karty głosowania z wydrukowanem nazwiskiem kandydata stańczykowskiego br. Jana Goetza-Okocimskiego, Oficyaliści p. Goetza zostali przez starostwo brzeskie mianowani komisarzami wyborczymi po gminach.

Na rzecz Stapińskiego.

**Jasło.** Dnia 8 czerwca o godz. 9 wieczorem przybył do Osieka komisarz starostwo Dziekoński i wybijał pieczątki za Stapińskim; kartek opieczętowano przeszło 50. P. Dziekoński wyrzucał agitatorom, że pieczątki są źle zrobione, bo niema nazwiska zastępcy posła i można na nich dopisywać inne nazwiska.

## W interesie pp. Jaworskiego i Stapińskiego.

1. W Grybowie posłaniec starostwa doręcza karty legitymacyjne z wybitem nazwiskiem Wł. Leop. Jaworskiego. Taką kartę otrzymał Szczepan Litawa (nr. domu 332; nr. legitymacyi 257).

2. W Jaśle starosta Łęczyński oświadczył rabinowi, że nie prosi o głosy żydowskie, ale wzywa żydów do głosowania za Wł. Jaworskim, w przeciwnym bowiem razie potrafi ich zniszczyć.

3. Na zebraniu przedwyborczem w Jaśle dr. Oberlaender interpelował kandydata Wł. L. Jaworskiego, co uczyni, gdyby podczas agitacyi za nim władze popełniały nadużycia. P. Jaworski oświadczył, że mandatu, na którymby ciężyła choć jedna plamka, nie przyjmie. A przecież 11 maja dr. Wł. L. Jaworski w handelku Wenzla w Krakowie w towarzystwie ludowców Bardla i Ruebenbauera oświadczył, że na wybory otrzymał 100.000 koron, a „na hołotę mieszczańską i żydów będą burmistrze, starostwa i kahały“.

4. Starosta Łęczyński był u prezydenta sądu jasielskiego z żądaniem, aby on wpływał na podwładnych, iżby oni głosowali i agitowali za Jaworskim. Prezydent sądu odmówił temu żądaniu. Jednak radca sądowy Lopatiner bawi się w hyenę Jaworskiego.

5. Po zebraniu w tow. „Zgodzie“ w Jaśle, na którem mieszczan było bardzo mało, mieszczanin Hawratowski oświadczył, że trzeba pieniędzy. Wobec tego, otrzymał znaczki do szynku, za które płaci marszałek powiatu p. Syroczyński.

6. Starosta Łęczyński bawił we wtorek w Żmigrodzie. Zawoławszy rabina, polecił mu zarządzenie w bóżnicy modłów za Stapińskim i agitacyi pomiędzy żydami. Na to rabin odparł, że nie może tego uczynić, bo przed 4 laty z polecenia starosty agitował przeciw Stapińskiemu i nie chce występować przeciw burmistrzowi Karcińskiemu. Starosta zagroził, że może być z żydami „bardzo źle“.

7. Nauczycielstwu w Żmigrodzkiem i Jasielskiem radzą, aby szli za Stapińskim, a wówczas znajdą się lepsze posady, urlopy i znajdą się pieniądze — w przeciwnym razie będzie bardzo źle. Od nauczycieli starosta odbiera słowo honoru, aby nie powtarzali rozmowy z nim prowadzonej.

8. Tak samo teroryzuje się wolnych wyborców w Żmigrodzie.

9. Kart legitymacyjnych nie odesłano, jak przepisuje ustawa, do urzędów gminnych; roznoszą je pisarze i wysłańcy starostwa po gminach i oddają z wybitemi pieczątkami na Stapińskiego.

**Pamiętajcie o mężach zaufania przy komisyi. Wskazówki w ustawie wyborczej!**

# Z ruchu wyborczego.

### Okręg Nr. 30.

*Krystynopol p. Sokal.*

Kochani Bracia w okręgu miejskim Żółkiew-Sokal-Rawa Ruska. Nadchodzi chwila, która ma nas razem skupić i do urny z jedną myślą, z jednako wypełnioną kartką sprowadzić. Nasz okręg ma 4 kandydatów: Polaka Stanisława Starzyńskiego, zatwierdzonego przez Radę narodową, 2 żydów i Rusina.

Czy mamy się wahać, na kogo w takich warunkach głosować!? U nas w Krystynopolu nikt nie zostanie w domu, bo w tem nasz honor, aby iść ławą i śmiało, a tylko za p. Starzyńskim — choć go starostowie i namiestnik nie lubią.

Niechaj za nami i inni tak idą.

*Franciszek Puziewicz.*

---

*Bełz, — Prusinów.*

Wielka awautura publiczna hajdamaków ukraińskich z dnia 16 maja b. r. w gm. Prusinowie.

W dniu tym porozwieszano szmały żółto-niebieskie z napisami „Ne pora“, „Szcze ne wmerła“, i t. p. poprzepinali znaczki tegoż koloru i napisu do piersi. Po południu ruszył motłoch dziczy mongolsko ukraińskiej z Czytelni „Proświty“ z takimi szmatami na pałkach (drągach) z bębnami i kałatawkami różnego rodzaju, z okropnem wyciem wściekłych psów, wrzaskiem i rykiem jak całe piekło potępieńców. „Ne pora“, „Szcze newmerła“ i t. d. i tak ciągnęli wzdłóż przez wieś do samego wieczora, przez cały dzień spokojni mieszkańcy bali się wyjść na ulicę, gdyż szydzono, odgrażano się głośno i krzyczano „wyhnaty Lachiw“ (wypędzić Polaków) i groziło niebezpieczeństwem życia i to się działo pod wiedzą i wolą wójta mołojca, heroja ukraińskiego Stefana Skałeckoho. Wieczorem poszła dzicz pod karczmy pić, bo chociaż propinacyi niema i wódki sprzedawać nie wolno, to mimo tego — u każdego żydka wódki, rumu i piwa poddostatkiem, o tem wie dobrze wójt, a nawet i c. k. władze wyższe, bo już kilkakrotnie donosiliśmy o tem, lecz żydzi z tego się śmieją i sprzedają zupełnie swobodnie, jak przedtem, gdy mieli szynki — hańba, coś podobnego to tylko w Sokalskim powiecie gminie Prusinowie dziać się może, to jakaś gmina wyjęta z pod praw, tu wolno wszystko ukraińcom i żydkom robić, wolno kraść, bić, rabować i co się tylko podoba—rozumiem że jest to austryacka konstytucya prawdziwa, wszystko wolno co złe, lecz co dobre to nie.

Późno wieczorem znowu banda herojów ukraińskich z pijaną siczą ruszyła przez wieś i włóczyła się do późnej nocy, wyjąc i wrzeszcząc jak stado głodnych wilków, każdy spokojny mieszkaniec musiał całą noc czuwać, gdyż co chwila

przychodziło do awantur, to działo się pod wiedzą i wolą wójta, on zamiast przestrzegać spokoju, to chwali i mówi, że naród ruski dopiero za jego wójtowstwa się budzi.

Tą siczą dowodzili: Kłym Leszczuk, włóczęga, który przyszedł gdzieś z dziesiątej wsi tu, osiadł przed kilku laty i ożenił się, dalej: Saluk Wuhniwec, też włóczęga z innego powiatu, chodził po naszej wsi kożuchy łatać i tu się ożenił i jeszcze kilku Prusinowskich jak: Hryć Dziaruk, Iwan Skałecki itd. — Przeszło 50 podpisów tak radnych, jak i z poza rady.

## Okręg Nr. 31.

*Ruda brodzka.*

(Brody, Radziechów, Łopatym, Podkamień, Ruda brodzka, Hucisko brodzkie).

Kandydaci:

Kandydat postawiony przez Radę Narodową Dr. H. Kolischer, prócz tego syonista Stand i ukrainiec Sanat.

Jak wiadomo dla okręgów wyborczych, zagrożonych, zwłaszcza kresowych ustanawia posłów polskich do parlamentu najwyższa w takich sprawach instytucya, Rada Narodowa. To też obowiązkiem każdego Polaka jest, stosować się ściśle do jej wskazówek i poleceń. Na tej też podstawie i my Polacy, mieszkańcy wsi Rudy brodzkiej poddaliśmy się bez zastrzeżeń Radzie Narodowej, jako najwyższej instytucyi polskiej w tak ważnej sprawie, jaką jest sprawa wyborów do parlamentu. Zaraz po ogłoszeniu kandydatury na nasz okręg byłego, długoletniego posła do parlamentu i wybitnego członka Koła polskiego w Wiedniu WP. H. Kolischera, zaczęliśmy radzić nad tem, aby tenże był koniecznie naszym posłem, gdyż w przeciwnym razie wyszedłby znowu, jak przed 4 laty, syonista, przeciwnik i szkodnik dla sprawy polskiej. To też gdy dnia 4/VI. przybył do nas W. Pan Kolischer, aby nas ze sobą zapoznać i swój program polityczny nam wyjaśnić przyjęliśmy go serdecznie.

Po zagajeniu zebrania i ukonstytuowaniu się komisyi, wygłosił swą mowę kandydat poselski WP. Kolischer, którą to mowę licznie zebrana ludność polska, znaczna część ludności ruskiej i prawie wszyscy żydzi przyjmowali i wynagradzali mowcę hucznymi oklaskami. Następnie przemawiało jeszcze kilku ze słuchaczy. Na zakończenie oświadczyli zebrani jednogłośnie, że WP. Kolischera pragną mieć posłem i przyrzekli tylko na niego głosować. Przy podaniu niniejszego sprawozdania przedwyborczego nasuwa mi się jeden fakt, którego prawie pominąć nie mogę, a mianowicie: Przed 4 laty w tej samej miejscowości, a nawet na tem samem miejscu podczas zgromadzenia przedwyborczego rozegrały się bardzo smutne sceny (kłótnie i bójki). Wtedy istniała tu Czytelnia T. S. L., ale prawie nic nie działała. Dopiero od 2 lat zajął się tą Czytelnią i prowadzi ją miejscowy nauczyciel z dodatnim skutkiem. Lud miejscowy, zwłaszcza polski, jest już o tyle uświadomiony, a temsamem uszlachetniony, że podczas obecnego zgromadzenia przedwyborczego zachował się, jak na porządnych i statecznych ludzi przystało. Jest to więc jeden dowód (do wielu) dodatni, jak błogie skutki przynosi, nietylko sprawie narodowej polskiej, ale i ogółowi, rozsiewanie oświaty przez Czytelnie T. S L.

*Członek czytelni T. S. L.*

## Okręg Nr. 33.

*Okręg Złoczów (miasto).*

Prezydyum Stronnictwa Dem. Nar. zgłosiło do Rady Narodowej następujące oświadczenie:

„W trakcie dyskusyi nad kandydaturą dra Golda w Złoczowie przedstawiciele Str. Dem. Nar. zwracali uwagę Rady narodowej, że 1) dr. Gold nie ma dostatecznego poparcia wyborców, przed którymi ani razu się nawet nie był stawił, 2) że przedłożona Radzie narodowej uchwała komitetu złoczowskiego była nielegalna, ponieważ na odnośne zebranie wyborców nie zaproszono paruset przeciwników kandydatury dra Golda. Mimo to Rada narodowa uchwaliła większością kandydaturę dra Golda, a odrzuciła kandydaturę dra Weinfelda, za którą się znaczna większość wyborców wypowiadała.

Dr. Weinfeld, poddając się uchwale Rady narodowej, kandydaturę swą cofnął.

Z tą chwilą jednak, gdy jako jedyny kandydat w Złoczowie pozostał dr. Gold, nie posiadający dostatecznego zaufania wyborców, otworzyły się korzystne widoki dla antynarodowych kandydatur.

Na drugi zaraz dzień po uchwaleniu przez Radę narodową kandydatury dra Golda ogłosili Rusini kandydaturę dra Wania, na trzeci dzień syoniści zapowiadają przybycie dra Salza, a w ubiegły poniedziałek udała się ze Złoczowa deputacya do Breitera, ofiarując mu mandat z tego miasta. Koło kandydatury Breitera jednoczą się syoniści, socyaliści, znaczna część Rusinów i w miniony czwartek Breiter odbył tryumfalny wjazd do Złoczowa.

Poważne koła polskich wyborców, widząc, że w tej sytuacyi pewny jest wybór Breitera i pewną utrata polskiego mandatu w Złoczowie, postanowił wezwać do kandydowania przeciwko Breiterowi, obok dra Golda, silniejszego, popularniejszego kandydata i zwrócili się z odnośną prośbą do p. **Stanisława Srokowskiego** z Tarnopola.

P. Srokowski, zasięgnąwszy zdania prezydyum Stronnictwa Dem. Nar., kandydaturę swą ogłosił.

Kandydatura jego nie zwraca się przeciwko uchwalonemu przez Radę narodową kandydatowi

dr. Goldowi. Nie osłabia też ona bynajmniej zastępów narodowych w okręgu złoczowskim. Przeciwnie, pociągając do urny wyborczej liczne szeregi wyborców, którzyby w przeciwnym razie wstrzymali się od głosowania, nie chcąc głosować na dra Golda, albo też i ulegli może wpływom demagogicznej agitacyi Breitera, ratuje ona mandat polski od niechybnej zatraty, w razie, gdyby przeciwko Breiterowi stawał do walki jeden tylko dr. Gold.

Za prezydyum Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego: *Jan Gw. Pawlikowski, Stanisław Grabski.*

---

## Okręg Nr. 51.

*Sanockie.*

Szybkiem tempem zbliża się dzień wyborów a równocześnie zaostrzają się stosunki i walka partyjna. W okręgu 51, (Dukla, Lisko, Ustrzyki, Rymanów, Sanok) wre walka zacięta w obu obozach, tak polskim jak i ruskim, walka, która jedynie szkodę przynieść może całemu społeczeństwu obu narodów.

Nad sprawami ruskiemi zastanawiać się nie będziemy, lecz rzucimy promień światła prawdy na to wszystko, co się dzieje w całym okręgu w obozie polskim.

Gdy wyborcy całego okręgu stanęli zwartym szeregiem przy kandydaturze byłego posła Bartłomieja Fidlera i objawili swą wolę publicznie rządowi i Radzie narodowej w licznych uchwałach powziętych na wiecach, rząd a względnie spółka polityczna Bobrzyński-Stapiński na Radzie narodowej wysunęli kandydaturę stańczyka pana Starowiejskiego. Spółka ta kazała kandydować człowiekowi, który najmniejszej w okręgu nie ma sympatyi, a wiedząc o tem wyekwipowała go na drogę kandydacką opieką żandarmów, patentem zatwierdzenia przez Radę narodową i kilku dziesięcio tysięczną kwotą.

Tak uzbrojony i zaprowiantowany p. Starowiejski ruszył z kopyta w podróż kandydacką, zwołując miejscowe i okręgowe zebrania, na których wygłasza jedną i tą samą mowę, wykutą na pamięć jak student lekcyę. Lecz idzie mu fatalnie.

---

*Rymanów.*

Dnia 25 maja odbył się u nas wiec wyborczy przy udziale 2500 wyborców. Przewodniczył ks. proboszcz Knap. Po kilku przemówieniach uchwalono protest przeciw uchwale Rady narodowej, i przeciw kandydatowi Starowiejskiemu. Przyjęto natomiast wniosek, aby i dalej obstawać przy tem, by na posła szedł p. Bartłomiej Fidler, a na zastępcę Jan hr. Potocki z Rymanowa. *G.*

---

*Ustrzyki dolne.*

Dnia 1 czerwca o godzinie 1 popołudniu odbył się w Ustrzykach dolnych publiczny wiec przedwyborczy; zwołany przez klikę Starowiejskiego. W sali Sokoła zjawiło się około 400 wyborców. Po zagajeniu wiecu zabrał głos dr. Starowiejski i wygłosił swoje credo polityczne, które wypadło nader blado.

Następnie zabrał głos jeden z mieszczan i postawił wniosek, aby poprosić obecnego na sali byłego posła naszego okręgu, p. Fidlera, do złożenia sprawozdania poselskiego. Powstała burza oklasków. Wśród okrzyków „wiwat Fidler“ wstąpił nasz poseł na trybunę i w krótkich słowach skreślił swoją 4-letnią pracę poselską, oświadczając, że tak dawniej, jak i dzisiaj mandat nie uważa za zaszczyt, tylko za ciężki obowiązek obywatelski, a czy się z niego ku zadowoleniu wyborców swoich wywiązał, niech wyborcy sami osądzą. Sprawozdanie przyjęto z entuzyazmem, co zaczęło robić złą krew wśród prezydyum wiecu, do którego weszli sami zwolennicy p. Starowiejskiego. Przewodniczący wiecu, ks. Staniowski, widząc, że Starowiejski nie otrzyma większości, chciał wiec rozwiązać, ale inżynier kolejowy, p. Pekel z Ustrzyk, wierząc w siłę kolejarzy, których ze sobą przyprowadził, postawił wniosek, kto jest za kandydaturą dra Starowiejskiego. Ku wielkiemu zdziwieniu podniosło się zaledwie około 10 rąk kolejarzy, przez inżyniera kolejowego Pekla na wiec przyprowadzonych.

Starowiejski speszony uciekł na stacyę kolejową, zostawiając na sali na urągowisko wyborców swój sztab ustrzycki.

---

## Okręg Nr. 60.

*Z podhajeckiego.*

Na okręg 60 Buchacz - Podhajce, postawili konserwatyści podolscy kandydaturę Władysława Serwatowskiego, obszarnika ze Złotnik, licząc na to, że pójdzie im to łatwo. Rada narodowa kandydaturę tę już zatwierdziła. My chłopi pójdziemy za nim, aby nie stracić polskiego mandatu, choć kandydata nie znamy zupełnie, a i sposób zachwalania go do smaku przypaść nam nie może. Panom tym zdawało się, że gdy po obchodzie 3 maja w dniu 25 maja w Podhajcach urządzą sutą libacyę swoim naganiaczom, zjednają sobie tem samem innych uczciwych wyborców. Jednak zawiedli się i to srodze, bo tu przyszło do awantury między dwoma naganiaczami. Minęły te czasy, kiedy to wybory odbywały się pod znakiem piwa i kiełbasy, tu należało postawić człowieka znanego wyborcom z pracy obywatelskiej jak Zamorski w Tarnopolu, Bieniowski w Skałackiem, Jan Gruszecki w Jaśle i inni. Niechaj ci, którzy od chwili rozwiązania parlamentu wysunęli kandydaturę Serwatowskiego — pamiętają

o tem, że gdy ten kandydat przy wyborach upadnie — będzie ich winą. My tu w okolicy Zawałowa nic nie wiemy, kto jest ów Serwatowski — a chcielibyśmy, by zagościli w nasze strony ci najemni naganiacze z nad Strypy, osławieni polityką po obchodzie konstytucyi w Podhajcach! Z ładnej strony dali się nam poznać!! Takiem postępowaniem ludu nie zjednacie! Ja stary, pamiętam nie jedne wybory jeszcze z powiatu tarnowskiego, ale takiej roboty nie widziałem.

Źle jest u nas i to bardzo źle. Przed czterema laty straciliśmy mandat przez ludowca Poznańskiego, a teraz **grozi nam utrata mandatu przez głupią bezplanową robotę płatnych agitatorów**. Czas jeszcze złe naprawić, niech więc ci, którzy tyle złego nagotowali powiedzą sobie: „postępujemy źle, ze szkodą dla Polaków, więc ustępujmy“ — o spełnią czyn obywatelski.

*Karol Wojciechowski*
wszechpolak.

Bracia — ławą za Serwatowskim, choć go nie znacie, bo wyjdzie Rusin. Porachunki załatwimy po wyborach.

*Red.*

## Okręg. 63.

*Złoczów.*

Na odbytem w dn. 1 czerwca posiedzeniu obszerniejszego Komitetu w Złoczowie, zawiązanego celem przeprowadzenia narodowego kandydata p. radcy sądowego Wład. Dębskiego, zaprotestował p. Ferd. Stepan ze Sassowa z powodu samowolnego umieszczenia go na odezwach jako zastępcę posła p. Poznańskiego i poprosił prezydyum o ogłoszenie tegoż w dziennikach.

Protestujący wyraził ubolewanie z powodu rozbicia, jakie wnosi przez swą kandydaturę p. Poznański, co może kosztować utratę mandatu polskiego.

Za komitet:
*prof. Ed. Lewek.*

*Zazule pow. Złoczów.*

Dnia 31 maja odbyło się zgromadzenie przedwyborcze pod przewodnictwem ks. Gruszeckiego. Po dokładnem przedstawieniu przez p. Siwę ważnych zadań, które ma spełnić przyszły parlament, jak sprawa dwuletniej służby wojskowej, ubezpieczenia na starość, oraz najważniejsze dla nas, budowa kanałów, zgromadzeni oświadczyli się jednomyślnie za kandydaturą p. radcy sąd. Dębskiego, wyrażając przez usta Józefa Stojanowskiego i Franciszka Pająka ubolewanie z powodu rozbicia łączności narodowej przez p. Poznańskiego, który stawiając swą kandydaturę, chce zaprzepaścić mandat polski na korzyść Rusinów. Zebrani wyrazili zdanie, że p. Poznański z powodu grożącego niebezpieczeństwa namyśli się i swą kandydaturę wczas cofnie.

*Uczestnik.*

*Usznia, pow. Złoczów.*

Jaką sympatyą cieszy się u naszego włościaństwa p. Poznański świadczy fakt, że na zjednanie sobie zaufania ludu wydał już dotychczas 24 tys. koron.

Nie pomagają jednakowoż ani pieniądze, ani sprowadzanie pijanych bab, które zataczając się, zjednują zwolenników „ludowemu“ kandydatowi, bo lud ten trzeźwo patrzy, wie, że ta kandydatura obliczoną jest na rozbijanie narodowej solidarności i młodym pionierom wraz z pomocnemi im babami daje zasłużoną odprawę.

Tak było i w Uszni, powiat Złoczów, wsi wielkiej, dokąd młodzi adepci niewymownego p. Poznańskiego zjechali na wiec w dn. 5 czerwca.

Ludu zebrało się moc, przeszło 300 wyborców.

Dumą i radością jaśniało oblicze aranżerów na taki widok. Ale co za rozczarowanie!

Gdy jeden z adjutantów p. kandydata niejaki p. Jugan, akademik, rozpoczął swą mowę, rozległ się z piersi wszystkich zebranych ogromny krzyk, wzywający szkolącego się młodego mowcę, aby czemprędzej wyniósł się ze wsi, gdyż tu nie pole dla rozbijaczy.

Z przykrością musiał opuścić p. Jugan Usznię, żegnany przez tamtejszych włościan epitetami, których w sprawozdaniu o postępie agitacyi nie powtórzy z pewnością swemu chlebodawcy.

Znamienne, że urządzili to włościanie z własnej inicyatywy, bez żadnego skądinąd wpływu.

Cóż na to p. Poznański? Czy wierzy jeszcze dalej w swe szanse i zaufanie ludu?

Dosyć już pieniędzy. Lepiej je zostawić na gorzkie dni po wyborach i przekupstwem nie demoralizować współbraci.

*L. J.*

*Folwarki, pow. Złoczów.*

W dn. 3 czerwca odbyło się tu bardzo liczne zebranie, na którem jawili się włościanie z Folwarków, Bieniowa i Strutyna.

Przystrojona sala w barwy narodowe, włościańska kapela, która, grając pieśni narodowe, wyszła naprzeciw przybyłym, świadczą o wielkiej miłości i zapale, z jaką tutaj odnoszą się do przyszłego posła p. Dębskiego.

Po rzeczowem przedstawieniu przez p. prof. Lewka i Liwę potrzeb ludowych i krajowych, uchwalono nietylko głosować, ale popierać wszędzie całą siłą pary p. Dębskiego, oraz wezwać p. Poznańskiego, rozbijającego solidarność narodową, aby ze względu na niebezpieczeństwo utraty mandatu polskiego cofnął wczas swą kandydaturę.

*Opaki, pow. Złoczów.*

Na odbytem u nas zgromadzeniu w dn. 5 czerwca, zapoznali nas pp. Liwo i Obertyński z zadaniami przyszłego parlamentu ludowego.

O tem, żebyśmy głosowali na p. Poznańskiego, nie ma ani mowy. Nam potrzeba posła, coby był rozumnym, umiał nas bronić, a takim jest tylko p. radca sąd. Dębski. Jemu to zawdzięczamy pastwisko, o które nam się w czterech dniach wystarał, on umiał nam pomódz, gdyśmy się znajdowali w biedzie.

A p. Poznański co?

---

*Świrz.*

Dnia 4-go czerwca b. r. zatwierdzony przez Radę narodową kandydat na okręg 63 p. Władysław Dębski stanął przed wyborcami w Świrzu. Przyjęcie, jakiego doznał p. Dębski było bardzo ciepłe i serdeczne.

Toteż gdy Poznański chciał zabrać głos a lud na to zezwolić nie chciał, wtedy to Poznański nazwał lud polski „bydłem“. Ładnie traktuje on chłopa polskiego, a jak będzie traktował go, gdy już zostanie posłem?

Ej panie Poznański idź do bydła a my już wybierzemy sobie posłem tego, który z nami lat tyle żyje i dla nas pracuje i bydłem nas jeszcze nie nazwał, wybierzemy na posła radcę sądowego Władysława Dębskiego.

---

*Chlebowice świrskie (Przemyślany).*

Rocznicę Konstytucyi 3 Maja obchodziła nasza czytelnia we „wsi“ dnia 7 b. m. bardzo uroczyście. Po odprawieniu majowego nabożeństwa, przemówił Przewielebny ks. Franciszek Bałut do licznie zgromadzonych włościan i dziatwy w sali szkolnej, o miłości Boga i Ojczyzny, o pielęgnowaniu naszej pięknej mowy polskiej i o kształceniu się.

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ tutejszy kier. szkoły p. Ignacy Birn, inicyator tej uroczystości, w zwięzłych, a należycie przez włościan, zrozumiałych słowach, objaśnił znaczenie dnia tego, a więc 120 rocznicę Konstytucyi 3 Maja, ze szczególnym naciskiem artykułu, odnoszącym się do poprawy stosunków ludu wieśniaczego.

Następnie udali się wszyscy zebrani w pochód przez całą naszą dużą wieś, przy śpiewie pieśni narodowych do krzyża, znajdującego się na „miasteczku“.

Wdzięczni jesteśmy tak przewielebnemu ks. F. Bałutowi za przybycie do nas, jako też p. I. Birnowi za ten mile i pożytecznie spędzony dzień, który, co daj Boże, co roku zamierzamy obchodzić.

*Michał Szczepański, Franciszek Szewców.*
członkowie wydziału Czytelni „na wsi“.

---

## Okręg Nr. 67.

*Jarosławskie.*

Różne płatne albo też ambitne hyeny ryją pod zasłużonym naszym posłem, p. Włodzimierzem Kozłowskim. W Sieniawszczyźnie uwija się sławny Wilk. Choć ludziska wołają za nim: „do lasu“ — on ciągle ryje i do chat po głosiki łapę wyciąga. Ale lud już oświecony, za lada „wilkiem“, co papier kradł w Parlamencie, przecież głosu nie da, boby się na wstyd naraził.

Drugi kandydat Jampolski z Łówczy przez naganiaczy przyrzeka dużo, czy co zrobi? Chyba nie, zwłaszcza, że w Parlamencie pewnie wnetby się zwąchał ze Stapińskim.

My mamy wypróbowanego i zasłużonego posła — Kozłowskiego, wiemy, że cenią go i szanują nawet obce narody, więcby nam był wstyd, gdybyśmy go nie wybrali na posła.

Lud polski wie, co się komu należy — więc my wszyscy z głębokiego przekonania oddamy głos tylko p. Kozłowskiemu.

---

## Okręg Nr. 68.

*Hrycowce, pow. Zbaraż.*

Kochani Bracia Wyborcy! Od posłów przez nas wybranych zależy dużo, dola i niedola — bo rządy w kraju i w Wiedniu. Myśmy, Bogu za to dzięki, mieli dobrego posła w osobie p. Zamorskiego. Jego też i dalej popierajmy, przy nim stójmy. Czembyśmy byli i jakbyśmy wyglądali, gdybyśmy dobrych i zasłużonych ludzi krzywdzili, a szli za takimi, co w kościele nawet kolana zgiąć nie chce — a w Parlamencie siedziałby jak niemowa. Co my mamy słuchać żydowskich najmitów i rządowych starościńskich podszeptów! Bracia Chłopi! posłem naszym ma być p. Jan Zamorski i kwita. Ani jednego z nas nie może braknąć przy głosowaniu, bo go zdrajcą nazwiemy! *Fr. B-t.*

---

## Okręg Nr. 69.

*Hleszczawa pow. Trembowla.*

Szanowni Wyborcy z okręgu 69. Mamy Bogu dzięki kandydatów dwóch, sami nie wiemy, na którego głosy dać. My Polacy z Hleszczawy, oddamy swe głosy tylko na kandydata zatwierdzonego przez Radę narodową, a jest nim p. Jerzy hr. Baworowski. Prawda, zgłaszał się jakiś Didowoda czy Woziwoda, bo jakoś nam jego nazwisko i przezwisko nie znane napewno, ale my nie tacy głupcy jak przed 4 laty, my chcemy mieć posłem Polaka, a przejść może tylko hr. Baworowski. Patrzcie, Rusini słuchają swojego „Narodnego Komitetu“ i wybierają to, co im Komitet poleci. Tak samo i my powinni zrobić. Wojewoda był u nas i sam się wyraził, że woli psuć z Rusinami, jak posłuchać Rady narodowej. Dajcie spokój p. Woziwodo z tem kandydowaniem, bo wy ani z Hleszczawy i okolicznych wsi głosu nie otrzymacie. Hańba temu co rozbija naszą jedność. *Stefan Dżumaga.*

---

**Okręg Nr. 70.**

*Husiatyńskie.*

Redakcya „Ojczyzny“ otrzymuje codziennie prawie listy z żalami na kandydaturę p. hr. Gołuchowskiego, a za p. Bieniowskim. Oto wyjątek jednego z nich:

---

*Trybuchowce.*

Obudźcie się Bracia! Hr. Gołuchowski w swoich wsiach nie dbał o polski lud, nie pomógł im w wybudowaniu kościołów i wskutek tego ogromna większość przeszła na ruskie. Tak jest n. p. w Samołuskowcach i Olchowczyku. Hr. Gołuchowski nam nie chce dać zarobku, sprowadza sobie huculów, choć im drożej płaci.

Jeśli p. Bieniowski do nas nie przyjdzie i nie postawi kandydatury, pójdziemy za Rusinem — a Gołuchowskiego nie chcemy.

— — — — — — — — — — — —

A takich listów otrzymuje Redakcya dużo.

Oto do czego doprowadziła klika stańczykowska! Polacy, zamiast się wszyscy połączyć i iść razem, poważnieni rozdzielą się przy wyborach — a wrogowie cieszyć się będą z tego.

Hrabio Koziebrodzki— to twój plon!

---

*Skałat-Husiatyn.*

Od p. Stanisława Bieniowskiego otrzymało prezydyum Stronnictwa demokratyczno-narodowego oświadczenie, że ponieważ ludność wiejska okręgu wyborczego Skałat-Husiatyn zdecydowana jest głosować raczej na Rusina, niż na kandydata Rady narodowej, hr. Adama Gołuchowskiego, przeto czuje się zmuszonym kandydować dalej, a gdy to z dyrektywami stronnictwa jest niezgodne, przeto ze stronnictwa występuje. Kandyduje jako bezpartyjny demokrata na zasadzie solidarności Koła Polskiego.

By oświadczenie to i znaczenie jego wyjaśnić, podajemy następujące fakty:

Za kandydaturą p. Bieniowskiego opowiedział się od pierwszej chwili ogół polskich włościan, nauczycieli i duchowieństwa w pow. skałackim, jak również znaczna część włościan w pow. husiatyńskim. P. hr. Koziebrodzki jednak, jako przewodniczący komitetu powiatowego Rady narodowej w Skałacie, idąc za wskazówkami Bobrzyńskiego, zapomocą środków nielegalnych, sprzecznych ze statutem Rady narodowej, dobrał sobie w komitecie większość nieprzychylną panu Bieniowskiemu.

K o m i t e t t a k u t w o r z o n y b y ł n i e l e g a l n y i u c h w a ł a j e g o, oświadczająca się za kandydaturą hr. Gołuchowskiego, b y ł a r ó w n i e ż n i e l e g a l n a.

Rada narodowa jednak, mając za sobą formalne prawo, uchwaliła kandydaturę hr. Gołuchowskiego. Kandydatura hr. Gołuchowskiego została narzuconą z góry, wbrew stanowczemu życzeniu olbrzymiej większości ludu polskiego, a temsamem m a ł e m a s z a n s e. W razie utraty mandatu polskiego w okręgu Skałat-Husiatyn, pełna za to odpowiedzialność spadnie na hr. Koziebrodzkiego i obóz ziemiańsko-konserwatywny, który nie mógł się pogodzić z myślą, aby posłem mógł być człowiek, mający wprawdzie całkowite zaufanie ludu — ale sytuacyę zaledwie nauczyciela ludowego, a także i na blok, który p. Bieniowskiego w Radzie nar. utrącił.

Mimo to, stojąc na stanowisku, że póki stronnictwo Demokr. Narod. należy do Rady narodowej, musi się ściśle do przepisu statutu jej stosować, przedstawiciele D. N. w Radzie poddali się tej uchwale nie zakładając przeciwko niej protestu, jak to u c z y n i l i o d n o ś n i e d o o k r ę g u s a n o c k i e g o, gdzie w s z y s t k i e u c h w a ł y na rzecz p. S t a r o w i e j s k i e g o od początku do końca b y ł y n i e l e g a l n e.

Konsekwetnie też wezwało prezydyum stronnictwa D. N. p. Bieniowskiego, aby cofnął swą kandydaturę. P. Bieniowski oświadczył był gotowość zadośćuczynienia temu wezwaniu.

Niestety jednak p r z e c i w n i c y jego, nie zadawalając się utrąceniem jego kandydatury, p o s t a n o w i l i g o z g n ę b i ć j a k o c z ł o w i e k a. Z otoczenia hr. Koziebrodzkiego rozpuszczono potworną **plotkę,** że p. Bieniowski wziął 10.000 koron odstępnego.

Aby odeprzeć ją, p. Bieniowski nie widział innego sposobu, jak ogłosić, że kandyduje.

Uznać słuszności jego postępowania nie można. Trzeba jednak przyznać; że postawiono pana Bieniowskiego w przymusowe, bez wejścia położenie. Potępić go trudno!

Odpowiedzialność moralną za skutki, jakimi grozi rozbicie głosów polskich w skałackiem ponoszą ci, co w zaślepieniu partyjnem nie wahali się gwałcić wolę wyborców i rzucać oszczerstwa na p. Bieniowskiego, byle przeforsować swego kandydata.

# LISTY.

*Chmielnik, pow. Tyczyn.*

Szanowna Redakcyo! proszę o umieszczenie kilka słów z mojej uwagi. Czytając „Przyjaciela Ludu“ Nr. 20 z dnia 14 maja był tam umieszczony artykuł o wszechpolakach. Nie dość im jeszcze tego było, to wydali osobną broszurkę tego artykułu pod tytułem Wszechpolacy, które to pchają między lud nawet i pod kościołem na odpustach. W drugi dzień Zielonych świąt był odpust w sąsiedniej wsi Borku starym, na który to nasz b. poseł Bomba przywiózł całą furę tych broszur i „Przyjaciela Ludu“ tak, że wystarczyło nie tylko mężczyznom, ale i kobiety niosły po całemu brze-

mieniu, bo myślały, że to krowę można przy tem wydoić.

Czytając ten artykuł aż mię dzika pasya brała, co za głupi autor ten artykuł pisał, z pewnością mojem zdaniem jest, że on nie jest Polakiem. Bo Polakiem być i na swoich braci od pługa takie głupstwa pisać, to potrafi chyba tylko taki żydowski nosiwoda. Co charakter u tego człowieka, że który tylko chłop jest wszechpolakiem to już jest najgorszym zdrajcą narodu, choć jest wręcz przeciwnie. Nie mowię żeby napisać o jednym wodzu, ale o wszystkich i to tak mieszać nas równo z błotem, na to i sam Pan Bóg nie pozwoli, bo czy rychlej, czy później kara sromotna spotkać was musi. Dlaczego ja nigdy w „Ojczyźnie“ nie czytał, żeby takie plugawe słowa były pisane na ludowców, piszą, ale o waszem wodzu Stapińskim, którego i porządny ludowiec popierać nie powinien. Tacyście są najlepsi, ale się dużo zmieniacie. Nie dawno temu, bo w roku 1907 widniał napis na każdym nagłówku „Przyjaciela“: Jednajcie nowych czytelników, niech rośnie siła na stańczyków; albo to że dopóty nie będzie dobrze, aż ulice Warszawy będą wybrukowane głowami panów. I wy macie wytykać wszechpolakom połączenie się ze stronnictwem chrześciańskiem ks. Stojałowskiego, pierwszego twórcy ruchu ludowego! A wy ludowcy ze swoim wodzem Stapińskim poszliście swoim wrogom w służbę i chcecie powrócić dawne pańskie rządy. Więc bracia wszechpolacy proszę was przy wyborach nie dajcie ani jednego głosu żadnemu stapińszczukowi, na tych geszefciarzy i kumów żydowskich.

Teraz stronnictwo nasze jest w krytycznem położeniu. Wszystkie stronnictwa nas zwalczają. Ale kochani bracia wszechpolacy trzymajcie się tej zasady chrześcijańskiej, nie dbajcie na nic, wiedźcie o tem, że kogo Pan Bóg kocha, temu krzyżyki daje. To też i my jeżeli staniemy tęgim murem przy wyborach, to da Pan Bóg, że wszystkich wrogów zwyciężymy tak, jak Kościuszko zwyciężył Moskali pod Racławicami, co daj Boże.

*Wyborca*

---

*Zakopane.*

Na podstawie § 19 ustawy pras. upraszamy uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze Swego czasopisma następującego sprostowania artykułu, zamieszczonego w Nrze 21 z 21 maja br. str. 375 „Ojczyzny“.

Nie jest prawdą, że „Rada gminna w Zakopanem uchwaliła na posiedzeniu 23 kwietnia br. kupić realność, w której się dotąd mieściła za 2 .000 K“, natomiast prawdą jest, że Rada uchwaliła wprawdzie przed 2 laty kupić tę realność za cenę do 34.000 K. jednak kupno to wówczas nie przyszło do skutku i Rada postanowiła wybudować Magistrat na innym placu, a tem samem z kupna tego zrezygnowała.

Nie prawdą jest, „że wójt po cichu uprzedza Radę, kupuje ze sekretarzem gminy połowę tej realności“, natomiast prawdą jest, że w jesieni r. z. kupili podpisani połowę tej realności i oświadczyli gotowość odstąpienia jej gminie po cenie własnych kosztów, jednak Rada gminna na ofertę ich nie reagowała, a uchwałami z dnia 25 lutego i 1 kwietnia br. stanowczo ofertę tę odrzuciła.

Nie jest prawdą, że „wójt żąda od własnej gminy 4.000 K. odczepnego“ natomiast prawdą jest, że wójt ze sekretarzem gminnym po uchwale z dnia 1 kwietnia br. ceny kupna wcale nie oznaczali.

Z wysokiem poważaniem

*Józef Bachleda Curuś* wójt. *Wojciech Krzeptowski* sekretarz gminny.

N a s z a  o d p o w i e d ź: Po co to, p. wójcie i sekretarzu, kota ogonem obracać. Chcieliście na gminie zarobić, ale wam się nie udało, jeszczeście mało nie oberwali przy tem. A jeśli już chcecie prostować, to raczej zacznijcie od „Zakopanego“. Pismo to redagują tacy, co was obu dobrze znają, bo mieszkają z wami w jednej gminie. Oni jeszcze więcej niż my o was w tej sprawie wypisali — czemuż im nie wyślecie sprostowania, panowie Curuś i Krzeptowski!!

Wstyd panowie! Precz z takim wójtem, a do tego jeszcze i kandydatem na posła.

*Redakcya „Ojczyzny“.*

---

# WIADOMOŚCI.

**Następny numer „Ojczyzny“** wyjdzie za dwa dni — w piątek roześlemy go z Krakowa. Zawierał on będzie wyniki głosowań z wtorku, i wskazówki, co dalej robić. Kto nie ma poczty w miejscu, niechaj zgłosi się po numer sam — aby miał go — w tych zwłaszcza okręgach, gdzie ma być drugie głosowanie — na czas.

**Papierowe armaty przeciw wszechpolakom.** Piszą nam z miasta: Wczoraj t. j. 6 b. m. około godziny 8 wieczór byłem świadkiem, jak w Redakcyi „Przyjaciela“ wywożono całą masę agitacyjnej broszury „Wszechpolacy“ głównie do Ropczyc pod adresem radcy sądu, Ścibora.

*Obserwator.*

**Kandydaci innych stronnictw po wsiach:**

C e n t r u m stawia: Stanisł. Zgórniaka (okręg 40), ks. Rzeszódkę (okr. 39), ks. Męskiego (okr. 49), ks. Wesolińskiego (okr. 47), Jana Potoczka (okr. 48), Kozłowskiego (okr. 67).

K o n s e r w a t y ś c i stawiają: Ponińskiego (okr. 36), Hallera (okręg 38), Goetza (okręg 41), Matakiewicza (okręg 42), Lubomirskiego (okręg 47), Starowiejskiego (okręg 51), Bawo-rowskiego, Serwatowskiego, Zaleskiego, Abra-

hamowicza, Gołuchowskiego, Starzyńskiego itd., razem 20 kandydatów.

Ilość kandydatów:

| | | |
|---|---|---|
| konserwatyści postawili: | . . . 20 | kandydatów |
| ludowcy | „ . . . 40 | „ |
| fronda | „ . . . 7 | „ |
| demokr. miejsk. | „ . . . 27 | „ |
| dem. narodowa | „ . . . 26 | „ |
| stojałowszczycy | „ . . . 7 | „ |
| socyaliści | „ . . . 19 | „ |
| centrowcy | „ . . . 6 | „ |
| bezpartyjni | „ . . . 10 | „ |
| syoniści | „ . . . 16 | „ |
| Staje więc poważniejszych | . . 178 | kandydatów. |

Jaki będzie wynik — zobaczymy, od siebie tylko dodajemy, że ludowcy liczą siebie na 26 posłów, stańczycy na 18, demokraci miejscy na 20 — wszechpolaków oni obliczają 6—12 posłów. Zobaczymy.

Kandydaci ludowców są trojacy: 1) popiera ich Stapiński; 2) popiera ich fronda ludowców; 3) idą na własną rękę. I tak do pierwszej grupy należą: Wróbel, Kubik, Średniawski, Świerguła, Rusin, Curuś, Śmiłowski, Wójcik, Bardel, Ruebenbauer, Witos, Ścibor, Staniszewski, Kędzior, Bojko, Lasocki, Niemiec, Angerman, Roga, Jachowrcz, Cieluch, Kubisz, Długosz, Madej, Stapiński, Łyszczarz, Biały, Bomba, Korzeniowski, Cholewicki.

Do drugiej grupy należą: Baścik, Król, Babicz, Sobek, Myjak, Jampolski, Dąbski.

Do trzeciej grupy należą: Jedynak, Banaś, Tetmajer, Szafran, Budzyn, Krempa, Bis, Pluta, Głogoczewski, Jaworski, Poznański, Wojewoda.

Czyli połowa generałów w „armii ludowców" zbuntowała się i na własną rękę prowadzi wojnę.

**Jubileusz „Floryanki".** Krakowskie Tow. ubezpieczeń, znane w kraju jako „Floryanka" obchodziło w ostatnich dniach 50-lecie swojego istnienia. Bogate dziś towarzystwo hojną sypnęło przy tej okazyi dłonią: na cele publiczne przeznaczyło 420,000 koron, z tego 300,000 koron ma być wieczystą fundacyą, 55,000 ma dostać T. S. L., 20,000 kościoły we wschodniej Galicyi, 20,000 Towarzystwo ratunkowe, 5000 Macierz szkolna na Śląsku. Za te hojne dary musi być polskie społeczeństwo wdzięczne „Floryance".

**Macierz Polska** wydała, jako nr. 98. swej Biblioteki książeczkę p. t. „Ku czci Królowej Jadwigi. Złożyły się na nią dwa obrazki sceniczne. Autorką pierwszego p. t. „Królowa Jadwiga" jest Barbara Żulińska, drugiego p. t. „Opiekunka sierót" — Julia Jaworska. Całość liczy stron 78. Cena 40 hal.

## Odpowiedzi.

P. Józef Kłos w S. Za pieniądze dziękujemy. Gazetę wysyłamy regularnie, ostatnie numery po raz drugi. — P. St. Świstalski w K. Otrzymaliśmy, dziękujemy. Książeczkę wysyłamy.









Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Andrzej Nowak.**
**Kraków. — Druk W. Korneckiego i Ski pod zarządem Adolfa Nowaka.**